

Joanna Starba

My na aby aby, czyli elblążanie o sobie samych : o książce Karoliny Ciechorskiej-Kuleszy

Acta Cassubiana 19, 457-464

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna Starba
Gdańsk

My na aby aby,
czyli elblązanie o sobie samych.
O książce Karoliny Ciechorskiej-Kuleszy
Tożsamość a przestrzeń w warunkach
niestabilnych granic. Przypadek byłego
województwa elbląskiego,

wyd. Instytut Kaszubski, Gdańsk 2016, ss. 376

Karolina Ciechorska-Kulesza jest adiunktem w Instytucie Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego. Zajmuje się socjologią kultury, socjologią regionu oraz społeczności lokalnych. Opracowanie *Tożsamość a przestrzeń w warunkach niestabilnych granic. Przypadek byłego województwa elbląskiego*, wydane w 2016 roku w Instytucie Kaszubskim w Gdańskim, jest wynikiem kilkuletnich prac badawczych zwieńczonych uzyskaniem tytułu doktora nauk humanistycznych.

Tematyka, którą podjęła autorka, dotyczyła próby uchwycenia odrębności tożsamościowej mieszkańców byłego województwa elbląskiego bądź też wykazania jej braku. Problem Elbląga, jak wskazuje tekst podziękowań w książce, był dla autorki tematem osobistym, ze względu na pochodzenie z tego regionu Polski swojej rodziny.

Wprowadzenie do książki autorka opatrzyła dłuższym cytatem z Georga Simmla opisującego człowieka, którego sens istnienia uświadamiają stawiane i przekraczane granice. Cytat ten to wskazówka dla czytelnika, że Simmel jest jednym z ważniejszych teoretyków, do których autorka w swojej pracy badawczej będzie się odnosić.

Już na wstępie autorka starała się przybliżyć problem byłego województwa elbląskiego. Przypominała o jego genetycznej niestabilności, a także sztucznej historii powstania (s. 11). Stan ten uzewnętrzniał się w ciągle modyfikowanej pamięci społecznej, która wykazywała cechy tożsamości pogranicza, w której konglomerat kultur wynikał z położenia rejonu będącego „na styku” .

Na nieuchwytność wspólnej tożsamości miały wpływ migracje ludności po II wojnie światowej. Badaczka pisała o tym obszarze jako o „pustej” przestrzeni właśnie ze względu na masową wymianę ludności, w tym zasiedlenia wielu różnych pod względem społeczno-kulturowym i pochodzenia zbiorowości (s. 13). Często odwoływała się do pojęcia „pustej formy” Simmla, którą trzeba było napełnić społeczną, kulturową i terytorialną przestrzenią.

Celem pracy było uchwycenie procesu kształtowania się tożsamości zbiorowej i wyizolowania tych elementów, które stanowią treść dla przestrzeni lokalnej byłego województwa elbląskiego. Aby tak zdefiniowany cel osiągnąć, autorka posłużyła się metodami pogłębionego wywiadu indywidualnego przeprowadzonego z liderami głównych miejscowości byłego województwa elbląskiego, map mentalnych, analizą materiałów prasowych i innych publikacji dotyczących tematu tożsamości danego obszaru.

Praca składa się z siedmiu rozdziałów. W dwóch pierwszych przedstawione zostały teoretyczne postawy dotyczące przestrzeni społecznej, przede wszystkim koncepcje Simmla, Floriana Znanickiego oraz Stanisława Ossowskiego. Autorka przytoczyła pojęcia dystynkcji przestrzeni i miejsca, bliskości i dystansu, więzi społecznej w ramach ideologii nowego regionalizmu i samej tożsamości regionalnej. W drugim rozdziale badaczka ujęła przestrzeń w kontekście potencjału i barier, zmian transformacyjnych, pojęcia peryferii i pogranicza. Rozdział trzeci poświęcony był już badaniom własnym autorki. Opisany też został proces, w którym dokonano wyboru metody i narzędzi badawczych. W czwartym rozdziale przedstawione zostało tło historyczne omawianego regionu. Szczególny nacisk położony został na pojęcie granic, które na ziemi elbląskiej są bardzo niestabilne. Obszar analizowany był nie tylko po względem wymiaru geograficznego, lecz także wzajemnych powiązań ekonomicznych i społecznych. W kolejnych rozdziałach autorka przedstawiła swoje badania w kontekście wcześniejszych rozważań teoretycznych. Odniosła się do strategii osławiania obcego dziedzictwa, przypominania i dowartościowywania swojskością, a także wątku wielokulturowości.

Z racji tematyki książki, autorka poświęciła dużo miejsca na opis pojęcia regionu. Przytoczyła bogatą literaturę dotyczącą tej tematyki, wspomniała także wielość definicji ujmujących region w różnych perspektywach. Klasyczne pojmowanie regionu wskazywało na mniej lub bardziej zamkniętą przestrzeń, która tworzy pewien twór społeczny. Przestrzeń tą wyznaczały granice, pojmowane w różnych perspektywach. Dla autorki wyznacznikiem określającym pojęcie regionu była odrębność kulturowa. Za Stanisławem Ossowskim pisała o potrzebie poczucia własnej odrębności. Podkreślała przy tym istotną rolę więzi społecznych.

Pojęcie więzi kierowało na dalsze rozważania o tożsamości w kontekście przestrzeni, szczególnie o tożsamości regionalnej. Autorka wysunęła ideę no-

wych tożsamości, które uzależnione były przede wszystkim od subiektywnych czynników składających się na samoidentyfikację. Tożsamość regionalna odwoływała się do celowego odnoszenia się do tradycji, swoistego manipulowania tradycją, która miała służyć teraźniejszości i przyszłości. Relacja przestrzeni i pamięci mogła więc nie tylko odnosić się do zapamiętanych doświadczeń ale też, poprzez celowe akcentowanie wybranych elementów z historii, przyczynić się do stworzenia nowej tożsamości regionalnej.

Aby zbadać procesy tworzenia tożsamości regionalnej w byłym województwie elbląskim, autorka wysłuchiwała liderów z Kwidzyna, Sztumu, Malborka, Nowego Dworu Gdańskiego, Braniewa, Pasłęka i Elbląga.

Opisując wyniki badań, autorka wykazała uznaniowość regionów oraz relatywność odległości między poszczególnymi miejscowościami w percepcji liderów. Jednym z elementów było pojęcie trojako rozumianych granic: jako granic przyrodniczych, historycznych oraz społeczno-kulturowych oddzielających swoich od obcych. Badani, mówiąc o podziale ziem po 1989 roku, dostrzegali przymus z zewnątrz i arbitralność niemającą nic wspólnego z naturalnym porządkiem geograficznym.

Łatwiej badanym było podzielić przestrzeń na krainy geograficzne jako ziemne i podstawowe. Nawiązywali do Żuław, z charakterystycznym położeniem poniżej poziomu morza. Problemu nie stanowiło także określenie pasa nadmorskiego Wisły i jej delty. Liderzy nie mieli większych trudności w wytyczeniu granic dla obcych miejscowości. Problemem okazało się dopiero wyznaczenie granic dla „swojego terytorium”. Najczęściej tłumaczono to wielokrotnymi zmianami administracyjnymi i politycznymi. Spójne całości liderzy upatrywali w mniejszych regionach, chociaż w przypadku Powiśla wyznaczone granice często były traktowane jako sztucznie wytworzony obszar, gdyż nigdy nie istniała taka geograficzna kraina.

Dostrzeżono także kurczenie się granic pewnych regionów. Dotyczyło to obszarów, które same nie wykształciły wystarczającej własnej odrębności, a były na pograniczu innych wyrazistych regionów. Liderzy wskazywali na Elbląg, który z braku wyraźnej identyfikacji i położenia na pograniczu przypisywany był różnym regionom. Opisując ziemię elbląską, odwoływali się oni do stanu sprzed reformy administracyjnej, przyznając przy tym, że region ten stopniowo się kurczy. Autorka pytała także liderów o związki z innymi miejscowościami (wskazywanie miejscowości bliskich i odległych). Znaczącymi okazały się praktyki mobilności. Innym wyznacznikiem było centrum, które stanowiło pozytywną grupę odniesienia. Większe miasta ulokowane na zachód od miejsca zamieszkania, były dla liderów ważniejsze niż bliżej położone mniejsze miejscowości.

Sama ocena istnienia województwa elbląskiego wśród liderów była różna. Niektórzy kierowali się nostalgią i idealizacją przeszłości. Wiązało się to także

z krytyką późniejszego podziału terytorialnego. Różnorodność i wielokulturowość, które charakteryzowało to województwo, dla jednych było atutem dla innych problemem. Byłe elbląskie było „złotymi latami” dla Elbląga, choć wiązało się to według liderów, z napływem do struktur władz wojewódzkich ludzi z zewnątrz. Utrata statusu miasta wojewódzkiego miała w oczach liderów z Elbląga negatywne znaczenie, jednak dla liderów innych miejscowości zaowocowało to pozytywnym efektem – równym traktowaniem innych miejsc.

Liderzy przyznawali, że województwo elbląskie był niejedolite zarówno pod względem geograficznym, jak i historycznym czy kulturowym, a także społecznym i gospodarczym. Jedni upatrywali w tym dowód na bezzasadność powstania takiego województwa, inni widzieli w tym wartość i powód do dumy. Sam rozmiar województwa również uznawany był za atut (wszędzie było blisko do stolicy województwa) albo problem (małe zasoby).

Ocena byłego województwa elbląskiego nie była jednoznaczna. Wielu liderów wskazywało na brak więzi społecznych między poszczególnymi miejscowościami (szczególnie mówili o tym liderzy spoza Elbląga). Elblążanie natomiast doświadczały poczucia wytworzenia się „pewnych wojewódzkich więzi” (s. 212), czego dowodem było tworzenie się struktur oraz pozostający sentyment do byłego województwa.

Wiele emocji wywołała reforma administracyjna. Zaraz po jej wprowadzeniu nawoływano do powrotu poprzedniego porządku. Problemy regionu, często tłumaczone były przez ową reformę. Najważniejszym zarzutem wobec niej, było podzielenie byłego elbląskiego pomiędzy województwa (szczególnie podkreślali to elblążanie). Liderzy wskazywali na utratę statusu miasta Elbląg. Pojawiły się jednak głosy o powolnym odnajdywaniu się Elbląga w nowej rzeczywistości.

Liderzy poproszeni byli także o określenie idealnych podziałów administracyjnych – idealnego kształtu regionu, w którym byłaby ich miejscowość. Nie wszyscy jednak jasno odpowiedzieli. Badani dostrzegali status administracyjny Elbląga w kategoriach problemu oraz to, że ich preferencje stały w sprzeczności z preferencjami mieszkańców innych miejscowości. Region nie był równoznaczny z województwem, chociaż taka tendencja przeważała. Wielu badanych przyznało też, że nie chcieliby zmienić obecnego kształtu województwa. Przesłanki, którymi się kierowali, to koszty, ryzyko i potrzeba stałości. Postulowali za to za zwiększeniem uprawnień dla województw i powiatów.

Według autorki tożsamość zbiorową kształtuje zarówno pamięć, jak i symbole. Dlatego też dyskusje na temat kształtu pamięci zbiorowej nie są czystym sporem dotyczącym przeszłości, ale stanowią odzwierciedlenie niepokoju dotyczącego teraźniejszości i przyszłości. Poszukując „swojej” historii, określamy to, kim jesteśmy. Podobnie rzecz ma się z symbolami. Obecnie dostrzegalna jest próba instytucjonalnego jak i oddolnego budowania neoregionów z grani-

camy administracyjnymi, poprzez tworzenie odpowiednich etykietek i zestawu symboli. To osvajanie przeszłości nie we wszystkich regionach przebiegało z tą samą siłą. Znaczącą rolę miały lokalne autorytety – historycy, którzy opracowywali historię swoich miast.

W kształtowaniu pamięci społecznej charakterystyczny był postulat odwrotu od eksponowania porażek na rzecz sukcesów. Często nawiązywano do „małej” (postmigracyjnej) przeszłości (s. 232) oraz historii lokalnej z perspektywy życia codziennego. Były to tendencje zauważalne w całej Polsce – związane z marketingiem i promocją regionu. Widziano potrzebę znalezienia odpowiednich postaci historycznych, które spełniałyby rolę symbolu. Symbole tworzone też wokół miejsc pamięci. Umieszczanie tablic na budynkach i działania z nimi związane, wprowadzały podział na „miejsce znaczące i całą resztę” (s. 234).

Tworzenie pamięci sytuowano w lokalnych jak i ponadlokalnych ramach – takie działania autorka wiązała z pojęciem przestrzeni. Nawiązywała do sfery temporalnej w starych i nowych symbolach oraz pamięci.

Stara historia była „obca”, „nieswoją”, „niepolską”. Odnosiła się do historii niemieckiej, którą liderzy określali jako problematyczną. Uznawali ją jednak jako istotną część tożsamości tych ziem. Określano ją jako „obiektywną” historię opisywanych faktów. Opisując historię tych ziem, wyraźnie akcentowano punkty graniczne: panowania pruskiego, niemieckiego i w końcu polskiego. Istotnym elementem historii szeroko akceptowanej było panowanie Zakonu Krzyżackiego. Chociaż uznawano jego rolę za dyskusyjną, to w charakterze symbolu doceniano ten ponadlokalny walor.

Okres II wojny światowej uwidaczniał się w potrzebie oswojenia przeszłości, szczególnie wśród osób, które osobiście jej doświadczyły.

Wątki polskie odnajdowano w czasach PRL-u, zauważano problematyczność wcześniejszego dyskursu tak zwanych Ziem Odzyskanych, gdzie przystawiano „dobrą Polskę” do „złych Niemiec”. Liderzy, mówiąc o dziedzictwie niemieckim, przyjmowali postawę neutralną. Historię polskości widzieli w przypominaniu zdarzeń z poprzedniego systemu, w szczególności w ponadlokalnej płaszczyźnie – nawiązującej do symboli narodowych. Symbolem tego stał się Kazimierz Jagiellończyk. Zaczęto też doszukiwać się tradycji słowiańskich. Przypominano różne zdarzenia historyczne, aby uwypuklić ścieranie się wątków polskich i niemieckich, czego przykładem był plebiscyt polsko-niemiecki z 1920 roku, który to wygrali głosujący za przynależnością niemiecką.

Dla liderów znaczącą datą był rok 1945, pamiętano zarówno brutalne działania ze strony Niemców, jak i Rosjan. Obecnie rodzą się dylematy dotyczące zachowania pamiątek z okresu PRL-u, przykładem tego jest istnienie pomnika wyzwolenia Sztumu i Powiśla spod okupacji hitlerowskiej.

Nawiązywano wreszcie do historii powojennej migracji. To w motywie wędrówki część liderów widziała charakter tego regionu, a także jego potencjał.

Kolejną istotną datą dla badanych był 1989 rok, który to zapoczątkował szereg zmian. Reforma administracyjna wywołała, dotąd niespotykaną, mobilizację społeczną.

W budowaniu pamięci nie zabrakło humoru, czego przykładem było stworzenie symbolicznego miejsca: Apolitycznego Rogu 2 maja w Elblągu.

Analizując wypowiedzi liderów, autorka potwierdza ciągłą aktualność problematyki tożsamościowej. Mimo różnych odniesień definicji opisywania przez nich kwestii tożsamościowych, wszyscy badani uznawali istotność miejsca w kształtowaniu się zbiorowości. Pod nazwą „miejsce” kryły się różne interpretacje. Dla jednych był to region, inni pojmowali go w węższym, lokalnym zakresie. Rządziej koncepcja tożsamości miejsca odnosiła się do „konkretnych cech społeczności” (s. 284). Autorka zaznaczała także, że badani brali pod uwagę procesualność zjawisk, które omawiali. Przyczyna takiego temporalnego spojrzenia wynikała z „„młodości” tożsamości miejsca”. Badani potwierdzali, że jest to ciągły akt tworzenia – swoisty projektem oparty na postimigracyjności.

Autorka nawiązywała do koncepcji „nowej” czy wręcz „współczesnej” tożsamości tworzonej od zakończenia II wojny światowej. Równolegle szukano także bazy – potencjału dla tożsamości lokalnej wynikającej ze specyfiki samego regionu. Miała ona być wsparciem dla tworzonej tradycji. Tożsamość budowana przez ludzi opierała się na mieszance kulturowej, która, jak mówił jeden z liderów „nie zna swoich korzeni” (s. 285) i charakteryzuje się poczuciem tymczasowości. Dopiero następująca pokoleniowość dała możliwość związania się miejscem, gdzie każde następne pokolenie coraz bardziej „było u siebie”. Autorka stwierdziła, że właśnie liderzy z tych „następnych” pokoleń chcieli wzmacniać tożsamość przestrzenną.

Badani dostrzegali wzrost zainteresowania miejscem czy regionem, w którym mieszkali, co potwierdzało wzmacnianie tożsamości lokalnej i regionalnej. Ludzie, mając większą wiedzę o miejscu zamieszkania, wzmacniali z nim więzi i odwrotnie – silniejsze więzi prowadziły do chęci głębszego poznania rejonu. Autorka pisała o wzmacnianiu poczucia odrębności „swojej” przestrzeni. Pomocna w tym względzie była także zinstytucjonalizowana edukacja, a przede wszystkim nauczyciele historii, którzy prowadzili edukację regionalną.

Działania w określonej przestrzeni i ze względu na tę przestrzeń kształtują i wzmacniają tożsamość miejsca. Czynności te wiążą się z koncepcją społeczeństwa obywatelskiego i społeczności lokalnej. Jedną z trudności, jaką dostrzegli badani, to brak skoordynowanych działań jak i coraz mniejsze celowe dofinansowania. Zauważono także problem współpracy samorządowców z III sektorem. Duża część liderów wykazywała osobiste zaangażowanie w obronie granic województwa elbląskiego, a także w próbach tworzenia marki przez wydarzenia kulturalne, imprezy masowe czy sport.

Pisząc o swoich kilkuletnich badaniach nad byłym województwem elbląskim, autorka zastanawiała się nad znaczeniem przestrzeni we współczesnym świecie. Uważała, że mimo gwałtownych zmian, zwiększonej mobilności i uwikłania w sieci zależności znaczenie terytorium się nie osłabiło. Co więcej, wyraźnie można zauważyć odradzanie się lokalizmów i regionalizmów.

Badaczka potwierdzała istnienie ciągłego dyskursu niestabilności granic, który jest pochodną wielu zmian administracyjnych. Widziała w nim zarówno zagrożenia dla tworzenia się więzi społecznych, jak i szansę na mobilizację społeczną, a tym samym jej integrację. W badaniach nad byłym województwem elbląskim dostrzegła silniejsze związki mieszkańców z lokalnością – większą autoidentyfikację ze swoją miejscowością niż regionem, szczególnie w przypadkach „młodych” regionów.

Autorka zadała pytania na przyszłość. Dotyczyły możliwości zbadania wśród mieszkańców (lub instytucji) relacji sfery politycznej i obywatelskiej z tożsamością:

„Czy i w jaki sposób »Zawiśle« wpisywałoby się przykładowo w propozycję bądź postulat tworzenia regionu pomorskiego na bazie wspólnoty obywatelskiej” (s. 334).

„Jaką rolę w tworzeniu regionu Warmia i Mazury pełni, także w wyobrażeniach i planach liderów, mocno odrębna część Elbląga?” (s. 334).

Badaczka chciała by także dalszej weryfikacji niskiej autoidentyfikacji związanej ze niestabilnością granic, w kierunku szans i potencjału.

Zwróciła też uwagę na wpływ zmian administracyjnych na otaczającą rzeczywistość. Odgórne porządki, w istotny sposób modyfikują rzeczywistość społeczną. Równocześnie dają okazję do uświadomienia sobie powiązań, które mają ulec podzieleniu. Przestrzenne całości, które ostatecznie się uformują i kryteria według których będą one się tworzyć, mogłyby być kolejnym wątkiem przyszłych badań.

Autorka zreasumowała swoje zakończenie postulatem „wsłuchiwanie” się i negocjowanie z mieszkańcami podziałów przestrzennych, które przecież będą ich bezpośrednio dotyczyć.

Interesująca wydaje się perspektywa badawcza zaproponowana przez autorkę – rekonstrukcji tożsamości regionalnej w oparciu o nieistniejące granice administracyjne. Brakuje jednak uzasadnienia, dlaczego dobierając liderów, wybrała akurat te, a nie inne miejscowości.

Ważnym elementem jest wskazanie momentu przełomowego dla kształtowania się tożsamości regionu elbląskiego – batalia o status miasta wojewódzkiego. Podobne wydarzenie krystalizujące w tożsamość opisywał Paweł Kubicki. W raporcie *Nowi mieszkańcy w nowej Polsce* opisywał przełomowy moment dla wrocławian, którym była powódź w 1997 roku i walka z żywiołem o ocalenie miasta, które nagle stało się lokalną ojczyzną. Takich porównań do losów

innych miast czy regionów z pewnością mogłoby być więcej. Kolejne opracowania mogłyby więc iść tropem poszukiwania podobieństw i różnic w budowaniu się tożsamości lokalnej na „ziemiach odzyskanych”.

Autorka w swoich rozważaniach przytacza bogatą literaturę przedmiotu dotyczącą teoretycznych podstaw przestrzeni, tożsamości, regionu. Czasami zatrzymuje się jednak na poziomie opisu i operuje różnymi definicjami tego samego pojęcia. Dużym ułatwieniem dla czytelnika byłoby uzupełnienie opracowania o słownik pojęć używanych w ramach prowadzonych badań, oprócz wskazanych powyżej także takich jak społeczeństwo obywatelskie.

Jak już wspomniałam, autorka rozpoczyna swoją pracę od cytatu z prac Simmla, którego formalizm przewija się przez całą książkę. Zaprasza nas w podróż po nieistniejącym regionie, szukając znaczeń, którymi mogłaby wypełnić formy przestrzenne. Skończę więc słowami innego klasyka, Floriana Znanieckiego, który ze swoją koncepcją współczynnika humanistycznego wpisuje się w poszukiwania „terytorium w człowieku”. Znaniecki pisał o mieście, ale słowa te są adekwatne także w przypadku regionu, województwa czy innego zamieszkałego miejsca. „Ludzie zamieszkują wprawdzie terytorjum miejskie i z tej racji uważają się za »mieszkańców« miasta; przestrzenne warunki ich życia wywierają wpływ na to życie: nie znaczy to jednak, że dają się oni całkowicie w tem terytorjum umiejscowić, jak domy lub tramwaje (s. IX). Wszak są oni nie tylko ciałami, lecz doświadczającymi i czynnymi podmiotami, i w tym charakterze nie oni są w mieście, lecz – jeśli się tak wyrazić można – miasto jest w sferze ich wspólnego doświadczenia i działania, oni je tworzą jako nader skomplikowaną strukturę społeczną” (s. IX–X).